Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolikiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego“

Nr. 18 | **Katowice, 10 sierpnia 1930** | **Rok V**

Pobudka! **Pobudka!**

Młodzieży na zlot

do Królewskiej Huty
6 i 7 września 1930 r.!

Wszyscy na wystawę!

Gotów! **Bogu służ!**



Jak przeciwdziałać agitacji komunistycznej?

Powyższy temat był przedmiotem rozważań na łamach prasy codziennej. Nie od rzeczy będzie, gdy na ten temat i w „Mł. K.“ znajduje się stosowne oświetlenie aktualnego dzisiaj zagadnienia. Nikt z nas nie zaprzeczy temu, że agitacja komunistyczna na G. Śląsku coraz to bardziej się rozszerza. Powodzenie tej agitacji należy przypisać dwom czynnikom: bezrobociu i nieświadomości. Klęska bezrobocia stanowi niestety podatny grunt pod wichrzenia komunistyczne. Dzisiaj lud nasz ugina się pod ciężarem nędzy, dlatego chętnie słucha tych, którzy mu lepsze czasy obiecują. A komuniści w rzucaniu obietnic są mistrzami. Oni wszystko potrafią naprawić, dopóki nie są u władzy. W Rosji, gdzie zagarnęli władzę w swoje ręce, jakoś nic na lepsze zmienić nie potrafią. Dzisiaj tam panuje większa bieda niż dawniej. Przecież za cara nikt chleba na kartki nie sprzedawał, a teraz pod rządami komunistów ludność miejska otrzymuje chleb na kartki, jak u nas za najgorszych czasów wojennych. A o tłuszczu, maśle i mięsie ani mowy niema, bo choć i te artykuły wydziela się na kartki, to znów brak pieniędzy, by je nabyć. Komuniści mają w Rosji 2 miljony bezrobotnych, ale nic nie robią, by swoim nędzarzom przyjść z pomocą, natomiast dużo pieniędzy wydawają na agitację zagranicą. Lepiej by było, gdyby te pieniądze zużyli na uśmierzenie biedy wśród własnych bezrobotnych. Komuniści chcą dlatego zagarnąć inne kraje pod swą władzę, ponieważ własny kraj zdążyli już doszczętnie ograbić, myślą więc, że utuczą się własnością obcych obywateli. Czy bezrobotni tego nie widzą, że gdy dwuch nic nie ma, to oni tak samo nic mieć nie będą? Jeżeli kiedy, to tylko wtenczas, gdy ktoś coś posiada i może budować lub prowadzić przemysł i handel — może przyjść bezrobotnym z pomocą, dając im zatrudnienie. Atoli bezrobotnym przemówić do przekonania to trudno, bo gdy człowiek głodny, to do rozważań ochoty nie ma. Dlatego powinien rząd w tej sprawie zabrać głos i nareszcie popchnąć sprawę ożywienia rynku pracy naprzód. Dopóki czynniki miarodajne nie zażegnają przesilenia gospodarczego, dopóty też agitacja komunistyczna nie zmaleje. Należy wywrzeć nacisk na sfery rządzące, by w interesie dobra państwa przyszły z pomocą życiu gospodarczemu.

Drugi powód powodzenia agitącji komunistycznej dzisiaj lud nasz ugina się pod ciężarem nędzy, dla-

Byłem w Bytomiu, gdzie miałem sposobność przyglądać się pochodowi komunistycznemu. Widziałem wśród uczestników przeważnie młodzież, lecz niestety, zauważyłem także wieśniaczki nasze, kroczące dumnie w pochodzie. Według stroju, były to kobietki od Strzelec i od Koźla, na głowie miały czerwone chustki (żuroki) a na nich żółto haftowane gwiazdy bolszewickie. Oczywiście, że nie byłem tym widokiem zbudowany. Ale dowodzi to, że kobiety te były nieuświadomione. Bo trudno mi przypuszczać, by zdawały sobie z tego sprawę, jaki to program ci komuniści wyznawają, przypuszczam, że syn tej i owej jest komunistą, i wywlókł matkę na „umcug“. Dowodziło by to wielkiej nieświadomości wobec agitacji komunistycznej. Tu już musi całe społeczeństwo pomagać, by błądzących oświecić. Nasz Związek M. P. zrobi w tym kierunku wszystko, co tylko będzie możliwe.

Ostatni zjazd delegowanych S. M. P. w Katowicach był temu zagadnieniu poświęcony, oprócz tego referenci nasi w licznych miejscowościach wygłosili referaty na temat komunizmu. Uważam, że tę akcję przeciwkomunistyczną należałoby spotęgować.

Juljusz Grządziel.

Echa wystawy Związkowej.

Już tylko cztery tygodnie, a nasze eksponaty znajdować się będą na wielkiej sali wystawowej w Król. Hucie. Liczba ich jest potężna bo aż przeszło 800 eksponatów zgłosili nasi dzielni druhowie, no a nasze druchny nie dawają się wyprzedzić. Zapał wśród naszej młodzieży jest wprost zadziwiający bo niema ani jednego okręgu, któryby nie brał udziału w wystawie. Który Okręg najdzielniejszy to momentalnie tajemnica, zdradzić nie mogę, lecz aby Was, kochani druhowie nie skompromitować, oświadczam, że jeżeli się nie mam minąć z prawdą, to każdy okręg bardzo dobrze się prezentuje, a członkowie Komisji Wystawowej już dzisiaj łamią sobie głowę — co to będzie za trudne zadanie rozstrzygnąć konkurs okręgów. Miejmy jednak nadzieję, że sumiennie i sprawiedliwie wynik ogłoszony zostanie. Trudniejsze już to zadanie rozstrzygnąć. które Stowarzyszenie najlepiej się zabrało do roboty wystawowej. Zapytania pod tym względem prześladują mnie na całym Górnym Śląsku. Jedno stowarzyszenie naprzykład zgłosiło 30, słownie trzydzieści eksponatów, — natychmiast jadę do tego dzielnego druha prezesa, ażeby złożyć jemu w imieniu naszego Generalnego Sztabu najserdeczniejsze gratulacje, że ma takich dzielnych druhów i ta liczba eksponatów zdobyła rekord wszystkich innych zgłoszonych stowarzyszeń. A wiecie kochani druhowie jak mnie ten dzielny prezes przyjął? Nasamprzód oświadcza mi, że począwszy od dnia 3 lipca do 9 września nikogo nie przyjmuje, żadnego nie załatwia, bo jest bezrobotny a ma tyle pracy, że aż głowa go boli, rozumie się — rozumie się dla wystawy. — Kiedy mu się przedstawiłem pełnem nazwiskiem i urzędem — zafrasowany pyta, a które stowarzyszenie zgłosiło najwięcej eksponatów? Ja krótko odpowiadając „Wasze!“ — On się unosi rozgniewany taką odpowiedzią oświadcza że to nie prawda, że są stowarzyszenia na Górnym Śąsku, którym wystawa nie jest żadną nowością, które nie 30 ale 60 nawet 100 eksponatów zgotują, jak naprzykład Orzegów, Chropaczów no i inne. Daremne moje tłomaczenia, jak się uparł i rozgniewał tak bez złożenia gratulacji i miłych uścisków wyjechałem do innego stowarzyszenia. A to dopiero był humor . Druh prezes przepiękny kawaler z radością i dumą oświadcza, że jego stowarzyszenie z wielkiem zadowoleniem przyjęło wiadomość o wystawie a jego członkowie, gotują — jeden eksponat, a pokłada pewną nadzieję, mówił z miną bardzo uroczystą „że zdobędzie pierwszą nagrodę“. Zaciekawion co być może za przedmiot, pytam: „a jaka to rzecz, kiedy wszyscy członkowie pracują i pewni są pierwszej nagrody?“ Pękam od śmiechu na to wspomnienie. No bo wszyscy druhowie kupili sobie nowe ubranie na lato i z tej okazji dali się wszyscy fotografować i prawdopodobnie bardzo pięknie fotografja się udała — i dlatego mają prawo do pierwszej nagrody! Takie to przygody przeżywa się przy objazdach naszych stowarzyszeń w celach propagandy dla naszej pierwszej wystawy związkowej.

Jedno podkreślić muszę, że Związek nasz jak i Komitet obchodowy takich rezultatów nigdy się nie spodziewali. Cześć wszystkim druhom, którzy pracują i starają się o jaknajlepsze zorganizowanie tej tak wspaniałej wystawy, która będzie pięknym pomnikiem 10-cioletniej pracy Związku naszego.

Opisać nie można co za zadziwiające rzeczy nasi druhowie gotują na tę wystawę. Przedmioty ze zawodu stolarskiego, ślusarskiego, krawieckiego, kowalskiego, piekarskiego, malarskiego, rzeźbiarskiego, tokarskiego, a co tam jeszcze za zawody i rzeczy. Krótka rada — niech każdy druh, dnia 6 i 7-go września br. zwiedzi naszą wystawę.

Oktelaw.

Rekolekcje zamknięte w Kokoszycach

(Dokończenie.)

Śliczny jest ten stary kościół pszowski. Mnie uderzyło to podobieństwo do naszych kościołów. Niema tu tylu ławek, a ołtarzy zdaje się jest dziewięć. Na cmentarzu koło kościoła odbyło się pożegnanie druchen ze Śląska Cieszyńskiego, które mając wcześniej pociąg, musiały już iść na stację. Ks. sekretarz poszedł na probostwo na śniadanie, my zaś udałyśmy się na Kalwarję, która jest dość oddalona od wsi, na terenie nierównym, zarośniętym drzewami i krzakami. Stacje stoją oddalone jedne od drugich przeważnie na pagórkach. Spotkana kobieta opowiadała nam, że dawniej były tu tylko zwyczajne słupki drewniane, a na nich obrazy ze stacjami Męki Pana Jezusa. Obecnie dzięki staraniom ks. prob. Knosały postawiono nową Kalwarję, kapliczki murowane z artystycznie wykonanemi figurami, przedstawiającemi Mękę Pańską. Największe wrażenie na nas zrobiła stacja XI. przybicie Pana Jezusa do krzyża. Jest tu przedstawiony Pan Jezus tak bolesny, a jednak tak miłosierny, że od wzruszenia trudno się powstrzymać.

Wracając z Kalwarji spotkałyśmy ks. sekretarza z ks. Kuczerą i staruszkiem — stróżem Kalwarji, który mając pęk kluczy otwierał wszystkie kapliczki, by można było lepiej figury obejrzeć. Część druchen, bardziej zmęczonych wróciła do Pszowa, by po wypoczynku udać się na stację do Rydułtów. Druga część druchen, a między niemi i ja, poszłyśmy z księżmi jeszcze raz na Kalwarję. A wcale nie żałowałyśmy tego — figury są tak ładnie wykonane, że warto je było dokładnie obejrzeć. Śliczny też jest mały kościółek na górze z figurą Serca P. Jezusa w ołtarzu. Na ścianach obrazy przedstawiające bohaterstwo i męstwo świętych — woleli życie swe w strasznych męczarniach oddać, niż wyrzec się Pana Jezusa. Jest tu obraz przedstawiający śmierć św. Piotra, św. Pawła, św. Szczepana, św. Wawrzyńca i t. d.

Po wyjściu z kaplicy ks. Kuczera pokazał nam bliższą drogę do Rydułtów, tak, że do Pszowa nie musiałyśmy już wracać. Pożegnałyśmy się więc z księżmi i wesoło ruszyłyśmy w dalszą drogę. Po drodze wstąpiłyśmy do kościoła w Rydułtowach i po przeszło godzinnej wędrówce przyszłyśmy na stację. Dużo jeszcze czasu było do odejścia pociągu, więc zakupiwszy bilety odpoczywałyśmy, wesoło rozmawiając w poczekalni. Później przyszła reszta druchen, które powróciły do Pszowa. Zdziwiły się ogromnie, żeśmy

je wyprzedziły, a może i żałowały, że się z nami rozłączyły, bo okazało się, że były więcej od nas zmęczone. Niedługo i ks. sekretarz nadjechał końmi. Teraz odbyło się już ostatnie pożegnanie. Druchny dziękowały księdzu sekretarzowi za zorganizowanie rekolekcyj i tak troskliwą opiekę w Kokoszycach i Pszowie, zaś ks. sekretarz zachęcał druchny, by wytrwały w pracy i starały się w czyn wprowadzić to, co słyszały w czasie rekolekcyj i na kursie.

Za chwilę siedziałyśmy już w wagonach, wracając do swych domów. Jak jadąc tutaj byłyśmy niespokojne, obawiając się zbyt surowego przyjęcia, tak teraz wracałyśmy zadowolone i tak bardzo szczęśliwe, żeśmy odprawiły te rekolekcje i że tak dobrze nam tam było. To też ks. sekretarz może być pewnym, że na przyszły rok będzie nas jeszcze więcej, bo nietylko przyjadą nowe druchny, ale i my będziemy ponownie chciały zaznać tego szczęścia, jakiego doznałyśmy w tym roku.

Na marginesie

Cud nad Wisłą.

Przed dziesięciu laty przeżywaliśmy ciężkie chwile. My na Górnym Śląsku i ci w Polsce przechodziliśmy czasy, o których niechętnie wspominamy. Dnia 15 sierpnia 1920 roku wydali tutaj Niemcy telegram „Warschau gefallen", który był sygnałem do krwawych występów Orgeszowców, które za sobą pociągnęły drugie powstanie śląskie. Jedną z krwawych ofiar drugiego powstania był śp. Dr. Mielęcki z Katowic, którego orgeszowcy wywlekli z mieszkania na ulicę i zamordowali. Ile też i krwi popłynęło, to Pan Bóg tylko wie, my jesteśmy radzi, że czasy te minęły i możemy żyć spokojnie.

Polska przeżywała dni przełomowe. Pod bramami Warszawy stał żołdak bolszewicki. Ani w Moskwie ani w Berlinie na chwilkę nie wątpiono, że Warszawa padnie i rząd polski będzie musiał podpisać pokój podyktowany przez Sowiety. A czy kochani czytelnicy wiecie, jakie warunki znajdowały się w tym projekcie pokojowym? Rezygnacja z Wilna i Lwowa, Śląsk oczywiście do Polski by nie był przypadł, kontrybucje wojenne, rozbrojenie zupełne i oddanie władzy w Polsce w ręce komunistów polskich, którzy by rozpoczęli rządzić. A jakby te rządy wyglądały, o tem słabe pojęcie mamy, czytając świetne dzieło Ossendowskiego p. t. „Lenin". Już była lista przygotowana kto miał był w Polsce rozstrzelony. Mogę tylko tyle oświadczyć, że rozpoczęłaby się masowa rzeź obywateli niekomunistów. Na szczęście niebezpieczeństwo została oddalone. Szybko, nawet niespodzianie gruchnęła wiadomość, że w dniu 15 sierpnia 1920 r. został front bolszewicki pod Warszawą przerwany i wróg, zgromiony przez dzielnych żołnierzy polskich, uciekał w popłochu. Nazwiska Piłsudski, śp. Rozwadowski, Haller, Szeptycki, Sikorski i Weygand są z tem zwycięstwem ściśle związane, atoli wyraźnie zaznaczam że powyżej wymienieni razem pracowali i nie można jednemu wyłącznie oddawać czci i tworzyć legendy a o drugich zapominać.

I nie należy też zapominać o zapale powszechnym jak i o tem, że na miejscu chwały modlił się osobiście o powodzenie oręża polskiego ówczesny Nuncjusz Apostolski w Polsce, ks. abp. Achilles Ratti, dziś panujący nam najmiłościwiej papież Pius XI.

Zwycięstwo nad bolszewikami było gruntowne, a sława Polski rozeszła się po całym świecie. To też z okazji dziesięciolecia tego prawdziwego „Cudu nad Wisłą" chcemy z wdzięcznością wspominać o łasce i opiece Bożej, śpiewając piękne słowa z „Magnificat":

Wielbi dusza moja Pana
Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy,
Który możny jest i święte Imię Jego.

Michał.

Odezwa

do członków dawniejszych towarzystw św. Alojzego!

Mija lat 60 od założenia pierwszego Tow. św. Alojzego na Górnym Śląsku, którego założycielem był zacny kapłan i poeta górnośląski ks. Norbert Bonczek, proboszcz parafji bytomskiej. Towarzystwa św. Alojzego, pracując pod hasłem danem przez ks. Damrotha: „Wiarą, ofiarą, trudem i miarą — wolnym zostaniem ludem", nad wychowaniem młodzieży katolicko-polskiej, mają świetną przeszłość.

Związek młodzieży polsko-katolickiej (S. M. P.) na Górnym Śląsku, który powstał na fundamentach dawn. Tow. św. Alojzego, przystąpił do założenia archiwum zabytków po tow. alojzańskich, aby je uchronić przed zagładą. W tym celu zwraca się do członków dawn. Tow. św. Alojzego, będących w posiadaniu jakichkolwiekbądź przedmiotów, odnoszących się do przeszłości tych towarzystw, aby zechcieli o tem powiadomić Sekr. Jen. Śl. Związku S. M. P. w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 20. Pożądane są pamiątkowe fotografje, oznaki, czapki, dyplomy, akta, kroniki, księgi protokołów, pieczątki ewt. chorągwie i inne historyczne zabytki. Przedmioty te mają być wystawione w Królewskiej Hucie z początkiem miesiąca września na I. Wystawie Związkowej, która się odbędzie w związku z uroczystością 10-ciolecia zrzeszenia stow. młodzieży katolicko-polskiej.

Przew. ks. prałatowi Wawrzyńcowi Pucherowi, który od dziesięciu lat stoi na czele naszego ruchu, w imieniu dwunastotysięcznej armji katolickiej młodzieży polskiej

składa w dniu Godnych Imienin

najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i obfitych łask Bożych.

Związek Młodzieży Polskiej:

(—) W. Spaltenstein, wiceprezes Rady Zw.
(—) Ks. Józef Matuszek, Sekretarz gen.

WALENTY KRZĄSZCZ.

Nad przepaścią

(Ciąg dalszy.)

W spelunce musiał Francek wobec Andrzeja powtórzyć zeznanie, że zegarek skradł bez wiedzy Jury.

— A jakżeś to zrobił, huncwocie? — badał zdziwiony Andrzej. Pytaniem tem zakłopocił ponownie Francka.

— Dajże temu spokój — przerwał Jura. — Napijmy się, i nie pytaj o dalsze szczegóły. Główna rzecz, że się przyznał. Sam jesteś tego świadkiem.

Francek siedział przygnębiony i nic nie chciał pić.

— Dlaczego nie chlasz, durniu? — ofuknął go Jura. — Boisz się wciąż?

— Głowa mię boli, chciałbym już do domu pójść.

— Zapłać „cechę" i możesz iść. Niepocieszny dziś z ciebie kumpan. Ja z Andrzejem jeszcze tutaj zabawię. A jutro wieczorem przyjdź na bibę.

— Koniecznie muszę przyjść?

— O ile będziesz w lepszym humorze, mruka tutaj nie potrzebujemy. Andrzej przyjdzie napewno, nieprawdaż?

Francek rozebrał się i rzucił na łoże.

— Teraz już ani pacierza wieczornego nigdy nie odmawia — rozmyślała z boleścią matka, ocierając łzy z oczu.

Wyszła do przyległej komórki, zapaliła przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej różową lampeczkę, usiadła w małym foteliku i poczęła odmawiać modlitwy, przyczem często w gwałtowny szloch popadała i z cicha wyrzekała.

Nazajutrz zajaśniał znów przecudny dzień słoneczny. Było święto św. Piotra i Pawła, więc ulicami przeciągały rzesze odświętnie ubranych ludzi. Wesoły gwar uliczny, nawoływania i śmiechy obijały się głośno o mury zczerniałych kamienic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Doniesienia Związku

S. M. P. w Brennej urządza 10 sierpnia b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą zaprasza się wszystkie okoliczne stowarzyszenia. Dogodne połączenie autobusowe: Skoczów — Brenna.

Rekolekcje zamknięte w Dziedzicach. Jak już wszystkim wiadomo, odbędą się od 14—18 bm. rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej w Dziedzciach. Termin zgłoszeń podał Związek w ostatnim okólniku do 10 sierpnia br. Druhowie zgłaszajcie się jaknajliczniej na te duchowne ćwiczenia. Koszta utrzymania wynoszą 15 zł, które należy wraz z zgłoszeniem przysłać na konto Związku Nr. 300.297.

Zjazd Delegowanych Związku Męskiego i Żeńskiego odbędzie się 6 września br. o godz. 17-tej w gimnazjum żeńskiem w Król. Hucie. Należy przeczytać w statutach Regulamin Związku Młodzieży art. 6. Przysyłajcie zgłoszenia. Na zlot 7-go września br. przyjadą wszyscy druhowie i to w czapkach z odznakami. Innych imprez nie wolno 7-go urządzać ani w stowarzyszeniu, ani w okręgu.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży

Katowice-Bogucice. W niedzielę, 1 czerwca br. odbyła się wizytacja Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Katowicach-Bogucicach, którą to wizytację przeprowadził druh prezes okr. Broda Paweł z Katowic. Zebranie zagaił punktualnie o godz. 14-tej druh prezes Lippa. Na zebranie przybył także patron SMP. ks. Ochmann z Bogucic. Członków przybyło na to zebranie około 45—50, chociaż przy dobrej pogodzie letniej. Wykład wygłosił patron ks. Ochmann, na temat: „Co daje Zw. dobroczynności Caritas", oraz p. Kunsdorf o alkoholiźmie. Praca SMP. w Bogucicach idzie w normalnym toku, dzięki usilnemu staraniu ks. patrona, oraz całego zarządu.

Katowice-Dąb. Poraz pierwszy odbyła się wizytacja Stow. Młodzieży Polskiej w Katowicach- Dębie, w dniu 11 maja br. Wizytację przeprowadzono przez prezesa okręgowego druha Brodę z Katowic i wice-prezesa druha Waszka z Ligoty. Zebranie zagaił druh prezes Niepior z Dębu w obecności patrona ks. dr. Jasińskiego o godz. 16,45 w schronisku młodzieży. Stowarzyszenie to, aczkolwiek bardzo młode, powstało bowiem dopiero z końcem ubiegłego roku, wykazuje dużo żywotności i zapału organizacyjnego, liczy bowiem już teraz przeszło 50 członków. Duszą całego stowarzyszenia jest ks patron, wraz z zarządem. Na zebraniu było obecnych 35 człoków. W ciągu zebrania wygłosił referat druh wice-prezes okręgowy na temat: „Sztuka życia". Członkowie wysłuchali wykładu w skupieniu, śledząc myśli referenta.

Jest nadzieja, że stowarzyszenie to rozwinie się w pełni na chwałę Boga i Ojczyzny.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przy odśpiewaniu paru pieśni, zakończono zebranie o godz. 18.45 hasłem „Gotów".

Mała Dąbrówka. W piątek, dnia 6 czerwca br. odbyła się wizytacja Stow. Młodz. Polskiej w małej Dąbrówce na sali p. Achtelika. którą przeprowadził druh prezes ogręgowy Broda Paweł z patronem okręg. ks. prof. Granicznym z Katowic. Zebranie zagaił druh Kurek o godz. 19.45 przy obecności 60 członków. Zebranie to zaszczycili swą obecnością miejscowy proboszcz ks. Koziołek, patron S. M. P. ks. Osyra oraz trzej członkowie patronatu pp. Broda, Namysło i Achtelik. Przemówienia okolicznościowe o pracy S. M. P. wygłosili: patron ks. Osyra, patron okręgowy ks. prof. Graniczny, miejscowy proboszcz ks. Koziołek, oraz inni panowie, których obecni wysłuchali z zainteresowaniem. Podczas śpiewu przygrywała własna orkiestra. Praca S. M. P. w małej Dąbrówce idzie w dobrym toku, dzięki usilnemu staraniu ks. patrona oraz całego Zarządu.

Radzionków. W niedzielę, dnia 6 lipca br. obchodziło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Radzionkowie podniosłą uroczystość, 50-letni jubilejusz swego istnienia.

O godzinie 9.40 ruszył pochód na uroczyste nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. Bednorz, patron okręgowy S. M. P., a uroczystą Mszę św. odprawił patron ks. Haroński w asyscie ks. Bednorza i ks. Golusa. Podczas Mszy św. członkowie przystąpili gremjalnie do Komunji św. Po nabożeństwie ruszył pochód na cmentarz i złożył wieniec na grobie śp. ks. prob. Konieczki i odmówiono modlitwę za zmarłych członków; następnie odbyła się defilada przed probostwem i rozwiązanie pochodu na targowisku. O godz. 2-giej zbiórka i wymarsz na uroczyste nieszpory. Po nieszporach pochód do ogrodu pp. Letochów, gdzie przy koncercie urządzane były różne niespodzianki. O godz. 20-tej odbyła się akademja, w której wzięli udział ks. proboszcz dr. Knosalla, ks. prof. Bednorz, ks. patron, ks. Brzezina i dyr. Grządziel. Pan dyr. Grządzeil wygłosił w imieniu Rady Związkowej wykład. Następnie zostały odegrane 2 humoreski: „Chrapanie z rozkazu" i „Oj choroba". Ks. patron, dziękując wszystkim za liczny udział zakończył akademję o godz. 23.30 hasłem „Gotów".

Katowice. W piątek, dnia 9 V br. przeprowadził Komendant zw. naucz. p. Karuga z Król—Huty wizytację stowarzyszenia w Katowicach N. M. P. Z zarządu okr. przybył prezes okr. p. Broda i sekretarz okr. p. Wieczorek. Zebranie na które stawiło się przeszło 40 druhów zagaił prezes druh Pałka. Na zebranie przybył miejscowy patron S. M. P. ks. Pniok. Po odczytaniu protokołu odczytał druh Przyłucki sprawozdanie z rewizji kasy która naogół dobrze była prowadzoną. F.

Kochłowice. (40 lecie S. M. P.) Niedziela, dnia 20 lipca była dla tutejszej miejscowości dniem nader uroczystym. Tutejsze bowiem S. M. P. obchodziło 40-lecie swego istnienia. Już od rana zaroiło się w całej parafji, bo młodzież w karnych szeregach kroczyła z całego okręgu kochłowickiego. Po uroczystem nabożeństwie celebrowanem przez ks. patrona Thiele'go, odbył się pochód przez gminę na cmentarz wielkiego przyjaciela młodzieży śp. ks. proboszcza Pitaha. Po południu odbyła się zabawa ludowa, gdzie na przemian dwie orkiestry przygrywały. Wielką radosną niespodziankę sprawił uczestnikom ks. prałat Pucher, który przybył wieczorem do Kochłowic, pomimo wielkiej pracy, jaką miał w Piekarach w tym dniu, w którym 27 pielgrzymek przybyło na odpust. To też młodzież witała swego ukochanego prezesa generalnego owacyjnie. Niemilknące oklaski rozległy się w ogrodzie, gdy po serdecznem przywitaniu przez dzielnego druha Waletkę, ks. prałat wygłosił do uczestników podniosłe przemówienie, kończąc je okrzykiem na cześć naszej Rzeczypospolitej. Podczas akademji przemawiali jeszcze: ks. prałat Pucher, ks. prof. Bednorz, ks. prob. Szultz, ks. patron Thiele, p. Tomaszczyk, były kilkoletni prezes, i p. dyrektor Grządziel.

Pieśnią „My chcemy Boga" zakończono podniosłą uroczystość.

Nakło. Poświęcenie sztandaru S.M.P. w Nakle. Przy pięknej pogodzie poświęcono w niedzielę, dnia 20 lipca w tutejszej miejscowości sztandar S. M. P. Uroczystość odbyła się okazale. Liczne zastępy młodzieży maszerowały przez wieś do kościoła, gdzie aktu poświęcenia dokonał znany przyjaciel młodzieży ks. prob. Bednorz, wygłaszając przedtem podniosłe kazanie. Mszę św. odprawił ks. Christoph, patron S. M. P. w Nakle. Po defiladzie odbyła się podniosła akademja na sali miejscowej, na której p. naczelnik Lelonek złożył Tow. powinszowanie, a podniosłą przemowę wygłosił p. Grządziel. Po południu odbyła się w lesie zabawa ludowa.

S. M. P. okręgu tarnogórskiego. W niedzielę, 27 lipca br. odbył się zlot okręgowy S. M. P. okręgu tarnogórskiego w Wielkich Piekarach. Już o godz. 3-ciej rano zebrali się z całego okręgu druhowie S. M. P., by wziąć udział w nabożeństwie celebrowanem przed cudownym obrazem M. B. Piekarskiej.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie w ognisku, któremu przewodniczył druh Sosinka z Strzybnicy. Piękne przemówienie wygłosił p. dyr. Grządziel, dalsze treściwe referaty wygłosili druhowie Waletko z Orzegowa i Bartos z Lublińca. Przybyłego na salę ks. prałata Puchera młodzież witała oklaskami. Ks. prałat przemówił do zebranych w podniosłych słowach i po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga", zakończono obrady zlotowe.

Druh.

R. i P. S. M. P. Mysłowice odprowadziło w dniu 30 lipca br. na miejsce wiecznego spoczynku tragicznie zmarłego wskutek wypadku automobilowego ś. p. druha Ernesta Dubiela. S p. druh Dubiel cieszył się wielką sympatją pośród druhów, to też na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziła go wielka ilość druhów. Związek poleca go modlitwom Waszym, kochani druhowie i druchny.